

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 1 markę 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 markę 75 fen. Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 15 fen. od jednolatomowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fen. od dwulatomowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należyłości wszelki rabat ustaje.

Rada regencyjna do narodu polskiego.

Gazety warszawskie zamieszczają następującą odezwę Rady regencyjnej:

Gdy sprzymierzone armie monarchów państw centralnych wkraczały do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztandarów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że niosą one Polsce wyzwolenie z długoletniego ciężkiego jarzma.

Potem przyszły akty, poręczające Ojczyźnie naszej byt niepodległy; wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc, współdziałanie.

A kiedy runęła w Rosji władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnymi o pokój, niedopuszczono Polski do udziału w układach.

Zadaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo; obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią, ludzono nas, aż wreszcie pełnomocnicy Niemiec i Austro-Węgier rozstrzygnęli sami sprawę granic wbrew prawom naszym.

Niedopuszczono nas, aby pod nieobecność nasza zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na Wschodzie za cenę twego ciała naszego narodu, wykrąpiono kawał ziemi polskiej i oddano go Ukraińcom.

Powtórzono bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacjonalistów rosyjskich, nieistniejąca już gubernia Chełmska, i to powiększona, potęgując tym czynem ówczesną, wyrządzoną narodowi polskiemu krzywdę.

Ten kraj odstąpiony Ukrainie jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie nielegalnego przesiedlenia religijnego w roku 1875 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski.

Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć, jednym pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie; i tak zasada wolności samookreślenia ludów, praw stanowienia o sobie tylokrotnie i tak uroczystie wygłaszane przez dyplomatów niemieckich i austriackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odejęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarchyjm, obietnicom przyjaźni.

Był niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza stały się pustymi słowami, gdyż nietylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytorium.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski i oto dziś, pomni na nasze ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dzieł, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier głos nasz, protestując przeciwko nowemu rozbirowi, odmawiając mu swego uznania, niemując go, jako akt przemocy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów monarchyjm, będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli narodu, wierząc, że naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza.

Na tej woli narodu, oprócz chcemy postannictwo i wysiłki nasze.

Zachowamy w obecnej dobie co nabyte, strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół, odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekazemy następcom

naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomniejszenia Ojczyzny.

Warszawa, dnia 14 lutego 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup,
Józef Ostrowski, Zastępca Lubomirski.

Sprawa polska w komisji sejmowej.

Przebieg piątkowych rozpraw komisji sejmowej nad etnem komisji kolonizacyjnej oraz nad dodatkami na kresach wschodnich podajemy poniżej za centrową „Germanią” w obszerniejszym streszczeniu.

Sprawozdawca komisji v. Kries (konserw.) wywołał między innymi: Wobec teraźniejszego strejku generalnego w Warszawie i zachowania się demokracji polskiej chyba nie wolno znosić środków obronnych przeciwko żywiołowi polskiemu.

Minister spraw wewnętrznych dr. Drewno wstał na złożone przez siebie w Izbie panów i w komisji konstytucyjnej oświadczenia w sprawie przyszłej polityki w stosunku do Polaków. Wojna akonta rząd prusi do uczynienia próby zakończenia spore polsko-niemieckiego, o ile to możliwe. Bądź co bądź, decyzja taka niełatwa była dla rządu, tembardziej jeżeli się zważy na mowy posłów polskich, Korbana i Trampczyńskiego, w których to mowach wcale nie było widać skłonności do zgody.

Polacy w wojsku niemieckim, uczestniczący w wojnie, złożyli tymczasem dowód takiego patriotyzmu, że należy się spodziewać, iż będzie on trwał w dalszym ciągu i po wojnie. Takie jest też przekonanie wodzów armii.

Istnieje wśród Polaków kierunek, dążący do porozumienia z Niemcami. Oczywiście nie może być mowy o porozumieniu z tymi wśród Polaków, którzy chcą do

Gdy te zobaczyły rękę jej sięgającą po białozłoty kwiaty za pasem, jak owce rzuciły się w nieladzie tu wybiegu, murzynka zaś osiagawszy to, czego chciała, zwróciła się znów do Zosi z przyzwoleniem, a nawet pokorą.

— Jesteś tu pania, Kokona — rzekła. — Te dziewczęta usługuwać ci będą tak długo, jak zaszczytać będziesz skromny nasz dom twoją obecnością. Jeśli najmniejszy będziesz miała powód do niezadowolenia, powiedz mi, a nauczę ich obowiązku.

Znów jej ręka powędrowała za pasak. Dziewczątka zatrzymały na ten ruch, którego znaczenie znać nie odcem im było.

Zoe nie była tak naiwną, aby nie zrozumieć doniosłości tych słów; niewolnica wielkiego pana, samego cesarza może, mogła stać się pokoją, i zona Karaboghazji'ego zawczasu starała się zastarczyć sobie jej łaki.

— Jestem tylko niewolnica, tak jak i one — odparła Zoe, kładąc rękę przyjacielsko na ramieniu bliżej stojącej dziewczyny.

Obie spojrzyły na nią ze zdziwieniem i wdzięcznością.

— Jestem tu na sprzedaż tak samo, jak i wy — dodała Zoe.

Murzynka roześmiała się głośno. Widać w dobrym była humorze.

— Szlachetny paw jest ptakiem tak, jak i wróbel — zauważyła — a jednak jak odmienne są ich pióra! Ale Kokona głodna i zmarznięta; czy nie zechce się wykapać i zmienić ubrania przed kolacją? Wszystkie gotowe.

— Już jadłam kolację — odpowiedziała Zoe, której wieczera skądą się, jak wiadomo, z kawałka suchego chleba — a co do ubrania, to wdzięczna bym była za odcięcie mi płaszcza, bo mi zimno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEWOLNICA POWIEŚĆ.

(12) (Ciąg dalszy.)
Gdy tak Zoe z wzrastającą bojaźnią myślała o przyszłości, przypomniała się jej pierwsza przyczyna obecnego jej nieszczęścia. Jeden człowiek tylko był winien całej tej niedoli, a człowiekiem tym był cesarz Andronikus. Zoe nie była mściwą ani okrutną, ale na wspomnienie jego czuła, iż z najmniejszą krwią, z przyjemnością nawet, zabić by go mogła, a byłoby to tylko sprawiedliwym. Nagle promień nadziei prześzył otaczającą ją ciemność. Nektaria mówiła jej, że jest bardzo piękną. Kto wie, może przeznaczona jest dla samego cesarza? Jeśli tak — tu zaciśnięta pięścią i zgrzytnęty jej zęby — jeśli tak, to dni uzurpatora porachowane! Uwolni kraj swój od tyrańca, i jednocześnie zemści się za okrutną śmierć przybranego ojca, choćby sama życiem przyplaciła to miała.

Tu lektyka stanęła i usłyszała zgrzyt klucza w zamku, potem tragarze skreślili w otwarte drzwi. Widać podróż jej skończona.

IV.

Rustan przeczekał w tyle, by zamknąć drzwi wchodowe, Zoe zaś czuła, że niosą ją na górę. Nakoniec tragarze zatrzymali się i drzwiczki od lektyki otworzone. Natychmiast wysunęła bosa nogi, ale zamiast kamienia, którego się spodziewała, poczuła szorstki dywan pod stopami. Pochyliwszy głowę, by wysiąść z lektyki, rozejrzała się ciekawie dokoła. Rustana nie było, a powitał ją nieznaną głos, rozkazujący ostro tragarzom, by odeszli i Zoe ujrzała przed sobą olbrzymią, rudowłosą murzynkę, która ją natychmiast za rękę chwyciła, niewiedomo, czy aby jej pomóc, czy

też by utecze przeszkodzić. Dziewczyna odważniejsza była od Omobona, nie przestraszyła się więc wcale kolosalnej tej postaci i tylko płaszcz zebrała wkoło siebie, by jej łachmanów ludzie nie spostrzegli. Rozglądawszy się po dobrze oświetlonej izbie, spostrzegła za murzynką kilkanaście dziewcząt, przyglądających się jej ciekawie. Niektóre zdawały się ułować nad nią, inne uśmiechały się jakby witając, a jedna z nich, przystojna młoda kobieta, pogardliwie wydeła usta na widok jej bosych nóg, świadczących o niesłychanej nędzy. Sama bowiem była córką mającego złodzieja kosińskiego z Kaukazu, który starannie i w dostatkach ją wychował, by lepszą za nią cenę później uzyskać.

Murzynka przypatrywała się uważnie nowemu nabytkowi przy świetle wielkiej brązowej lampy, stojącej obok na stoliku i z zadowoleniem uśmiechnęła się, odsłaniając ostre zęby. Potem zdjęła płaszcz, którym Zoe była otulona i krytycznym okiem znawcy objęła jej źle łachmanami okrytą postać, aż rumieniec wystydu na jej licu wywołała. Widocznie oględziny wypadły pomyślnie, bo kiwnęła głową i znów zęby wyszczerzyła. Teraz odwróciła się do stojących w tle dziewcząt i dwie z nich przywołała.

— Lucilla i Julia, będziecie jej usługuwać — rozkazała — a reszta do łóżek!

Wybrane przybiegły z pospiechem, widocznie uszczęśliwione, że im ten zaszczyt przypadł w udziale. Były to zwykłe niewolnice o ciemnej cerze i szafirowym płóciennym ubraniu, do robót domowych przeznaczone, i nie mające żadnych pretensji do piękności. Mogły mieć od czterech do piętnastu lat, włosy ich czarne splecione były ciasno i w kółko zapięte z tyłu, a na głowie miały małe czerwone czapeczki, zdobne haftem pospółnym i tanim, ale czyste i świeże.

— Idźcie spać! — trząknęła murzynka do innych, widząc, że się ociągają w opamiętaniu rozkazu. — Marzą

omoczenia od Prus części terytoriów pruskich, albo do utworzenia autonomicznej Polski pruskiej.

W interesie przyszłości pokoju i bliższe zbadanie polityki w stosunku do Polaków. Jednakże środki mające na celu popieranie Niemczyzny, muszą być zachowane. Zywioł niemiecki nie powinien dostać się pod kół. Prawo o kolonizacji musi nadal obowiązywać. Ale również i kolonizację Polaków będzie państwo popierało, o ile przez to nie ma być planowo niszczone kolonizacja niemiecka.

Wyłącznie tylko na niższym stopniu szkoły ludowej udzielany będzie wykład religii w języku polskim, mianowicie przez duchownych, jak zezwolił na to minister oświaty w ciągu trwania wojny. Jednakże szkoła ludowa musi bezwzględnie pozostać niemiecką, nie może zaś stać się dwujęzyczną. Wszyscy poddani państwa niemieckiego muszą mówić po niemiecku, o ile tylko szkoły ludowe mogą to osiągnąć. Wszystkie próby złagodzenia dotychczasowego prawodawstwa, dotyczącego Polaków, są to próby, które wówczas tylko mogą mieć pomyślne wyniki, jeżeli Polacy będą się czuli obywatelami niepodzielnego państwa pruskiego. Gdyby zaś, wbrew oczekiwaniu, dalszy rozwój miał pójść inną drogą, w takim razie rząd pruski musi zastrzeżenie sobie dalsze swe decyzje.

Na powyższe wywody odpowiadał imieniem Koła polskiego poseł Korfański. Mówca polski oświadcza, że na zakresy pracy ministra codopiero program rzeszowski ustępstw rządowych wobec Polaków, żaden Polak zgodzić się nie może. Przyjmując bowiem taki program, przestalibyśmy być Polakami.

Przytoczonego znieślenia ustawy o wywiązaniu za łaskę uważać nie możemy, bo ustawa ta kompromitowała w pierwszym rządzie w najwyższym stopniu rząd pruski. Znosząc ustawę tę, wyświadczacie daleko większą przysługę sobie, niż nam. Nie ma też żaden naród w Europie ustawy o osadnictwie, zakazującej najbiedniejszej części ludności naszej budowania dachu nad głową. Nie może być zgody pomiędzy nami a rządem, dopóki nie uzyskamy zupełnej i nie krępowanej swobody w naszym życiu gospodarczym, dopóki nie uzyskamy zupełnej swobody osiedlenia się.

W dziedzinie szkolnej uważa rząd za największe ustępstwo nauczanie w języku polskim religii na najniższym stopniu szkoły ludowej. Dla Poznańskiego ustępstwa w tym bynajmniej upatrywać nie mogę, bo już przed wojną taki stan prawie tam istniał. Ale pytam się p. ministra, dlaczego tych samych zasad nie chce stosować także względem miliona i 200 tysięcy ludności polskiej na Górnym Śląsku? Czy tam dusza dziecka polskiego jest inna?

Czem jest to rzekome ustępstwo, świadczy najlepiej następujące przeciwstawienie: Nawet carowie rosyjscy nigdy nie ośmielali się podnieść ręki na naukę religii w języku polskim. Za najokrutniejszych czasów prześladowań rosyjskich w Królestwie Polskiem religii uczono w języku ojczystym. Naród polski nigdy się takim ochłapaniem nie zadowolił. My żądamy śmego równouprawnienia narodowego i kulturalnego.

Rząd i w przyszłości nadal osiedlać pragnie z funduszy publicznych kolonistów niemieckich. Jak to pogodzić chce z zasadą równouprawnienia?

Pan minister mówił, że jeżeli w społeczeństwie naszym nie znajdzie się większość ugodowa, godząca się na program rządowy, to rząd wyciągnie z tego odpowiednie wnioski. Takich groźb się nie lekamy, znaliśmy bowiem już więcej w przeszłości.

Przechodząc na oderwanie Chełmszczyzny, wywołał mówca polski:

W tych dniach spotkało Polskę jedno z największych nieszczęść. W pokoju zawartym w Brześciu Litewskim z nowym państwem ukraińskim przeformulowano najdroższą każdemu sercu polskiemu iżelnicę, kraj i krwi, ziemię chełmską. Stanowisko polskie rządom centralnym nieznanem być nie mogło. Mój przyjaciel polityczny poseł dr. Seyda w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył swego czasu, że naruszenie Chełmszczyzny byłoby pogwałceniem prawa samookreślenia narodów i nowym podziałem. Rząd polski w swej deklaracji z dnia 30-go stycznia powiedział, co następuje: Dzielnica Polski, która pod nazwą Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim z Rosją miała dynastyczną połączenia, zachowała do naszych dni charakter dzielnicy odwiecznej i wyłącznie polskiej z żywiołem polskim, górującym stanowczo i co do liczby i co do roli nad resztą mieszkańców, winna integralnie wejść w skład niepodległego państwa polskiego. Dzielnica ta nie jest dziś związana żadnymi węzłami prawnymi politycznymi z Rosją, a to od chwili, gdy ustąpił w niej tutejszy rząd rosyjski, oparte na zaborze i deptaniu praw narodów. Nawet ze stanowiska rosyjskiego związek ten ustąpił z chwilą, gdy upadła w Rosji monarchia i gdy rząd republikański rosyjski przyznał wszystkim narodom w ogóle, a Polsce w szczególności prawo stanowienia o sobie.

Wszelkie uchwały przy głosowaniach, które miałyby dopiero stwierdzić niepodległość tej dzielnicy, stanowiąby formalność nie tylko zbędną, lecz i uwłaczającą nie ulgającym żadnej wątpliwości aspiracjom i woli ludności. Państwa centralne znalazły więc stanowisko narodu polskiego. Przetargowano ziemię etnograficznie polską bez udziału Polaków. Odstąpiono powiat biełgorajski przed wojną liczył 61 571 katolików Polaków, a 24 477 prawosławnych Rusinów, po-

wiat chełmski 54 272 Polaków katolików a 31 957 prawosławnych Ukrainców, powiat hrubieszowski 32 985 Polaków katolików a 40 772 prawosławnych Ukrainców, powiat tomaszowski 47 659 Polaków katolików a 31 682 prawosławnych Ukrainców, razem więc Polaków 196 787, a Rusinów 128 888. Z cofającymi się Rosyanami ustąpiła z tych powiatów ludność rusińska, w tych powiatach żyje 1 5093 katolików Polaków a tylko 14 573 Rusinów. Co do własności ziemskiej, Polacy znacząco górują nad Rusinami.

Gdzie pozostały piękne hasła kancera Rzeszy niemieckiej o samookreśleniu narodów, o pokoju demokratycznym na podstawie tej zasady? Gdy mój przyjaciel polityczny p. Władysław Seyda w komisji budżetowej parlamentu żądał dopuszczenia zastępców państwa polskiego do rokowań brzesko-litewskich, pan Kuhlmann kazał mu się zwrócić do p. Trockiego, który dopuszczeniu Polaków się sprzeciwiał. Ale ten sam p. Kuhlmann w owej chwili już był poświęcił pokłą Chełmszczyznę Ukraincom za plecami Polaków. Ale dyplomacja niemiecka dla aspiracji polskich zrozumienia nigdy nie miała. Gorzej ma się rzecz z Austrią. Zmarły cesarz Franciszek Józef przyznał Polakom nietykalność terytorium Królestwa Kongresowego. Młody cesarz Karol uczynił to samo. I hr. Czernin moim rodakom publicznie i prywatnie te same obietnice dawał. Brak mi wyrazu parlamentarnego na napiętnowanie takiego postępowania.

Po kongresie wiedeńskim jeden dyplomata wobec drugiego wychwalał uczciwość ówczesnych dyptomatów. Na to tenże mu powiedział: „Nie mówimy o uczciwości”, a austriacy dyplomaci tych pozorów nawet dotrzymać nie umieli. Cała Polska jest jednym okrzykiem oburzenia i pała ogniem strasznego gniewu wobec tej nowej krzywdy jej wyrządzonej. Nasi przyjaciele polityczni w Wiedniu, którzy od dziesięciu lat byli podporą państwa, przeszli do skrajnej opozycji. Proszę sobie nie być lekceważyc, uwzględniając, że nawet taki hrabia Gołuchowski, wierny sekondant ks. Billa, do opozycji się przyłączył. Załoga i mułki okryła całą Polskę.

W wielkich miastach polskich wstrzymano wszystkie przedstawienia i wywieszono czarne żorągwie. Rząd polski podał się do dymisji. Nie ma zakładu w Polsce, gdzieby się nie rozegrały echa najśmielszych protestów Chełmszczyzna dla nas jest drogą nad wyraz, to krajina też i krwi. Ten biedny lud polski tamtejszy, to lud męczenników i wyznawców, przypominający pierwszych chrześcijan, który za wiarę ojców niósł życie i mienie w ofierze, który pod rękami najeższych stepaczy carskich kochał za wiarę, tysiącami wędrował w lody sybirskie a mimo to pozostał wiernym Polsce i Kościołowi katolickiemu. Żaden podział Polski nie śmiał tknąć tej drogi i polskiej, kongres wiedeński go nie ruszył, nawet Stojypin nie miał śmiałości zupełnie oderwać go od Polski.

Daniem było rządowi jego apostolskiej mości, aby kraj ten katolicki przetrzymać i oddać prawosławiu — za chleb. A ten pokój z Ukrainą w dodatku jest wątpliwą wartością, bo rzekome państwo prowadzi zaciętą walkę domową o swój byt, jego własni obywatele przystępują krwawo przeciwko jego egzystencji. A wątpliwem jest, czy nadzieję otrzymania chleba dla państw centralnych za cenę Chełmszczyzny się spełnia. Naród polski pokoju tego nigdy nie uzna i użyje wszelkich środków w granicach swego prawa, by go unicestwić.

Po dalszych rozprawach etat komisji i dodatki kresowe przyjęto.

Ukraińcy do narodu niemieckiego.

Delegacja ukraińska w Brześciu Litewskim przesłała niemieckiemu rządowi Rzeszy następujące oświadczenie, skierowane do narodu niemieckiego:

Do narodu niemieckiego!

W głębokim i gorącym pragnieniu żyć w pokoju i przyjaźni z sąsiadującymi z nami narodami podpisaaliśmy w dniu 9 lutego r. b. traktat pokojowy z państwami czwórprzymierza, aby kres położyć bezpożwecznej wojnie bratobójczej, oraz aby wszystkie nasze siły zjednoczyć dla osiągnięcia jedynego celu, mianowicie stworzenia sobie formy dla własnego niezależnego życia państwowego. Ale radosna wieść z dnia 9 lutego, której z takim utęsknieniem oczekiwaliśmy pracujące rzesze naszego narodu, nie przyniosła nam w naszym kraju żadnego pokoju. Wróg naszej wolności wtargnął do kraju naszego, aby jeszcze raz, jak przed 254 laty, ogniem i mieczem ujarzmić naród ukraiński.

Rosyjscy bolszewicy, którzy przed miesiącem rozpedzili w Petersburgu wszechrosyjską konstytuante, składającą się prawie wyłącznie z socjalistów, przedsięwzięli obecnie — jak to oni głoszą — świętą wojnę przeciwko socjalistom Ukrainy.

Z północy wpadają do kraju naszego bandy czernowozwardzistów. Polacyli się oni z żołnierzami rosyjskimi, którzy zdezerutowali z frontu, oraz z uwolnionymi z więzień przestępcami. Pod dowództwem rozkazami b. policjantów i żandarmerii wdzierają się oni do naszych miast, rozstrzelują meżów zaufania i przywódców opinii publicznej, zdejmują z ludności kontrybucje. Z jednego

zniszczonego i plonącego miasta ciągną oni dalej w poszukiwaniu za nowa zdobycza.

Ta barbarzyńska inwazyja naszych północnych sąsiadów jeszcze raz postawiła sobie za cel zniszczyć niepodległość naszego państwa, podobnie jak to już poprzednio w naszej historii zmierzali oni do tego pod różnymi obłudnymi pretekstami. Prawdziwe i najistotniejsze przyczyny tej inwazyji leżą w niemieckich zamiarach i intrygach tych, którzy mają interes w panowaniu anarchii na Ukrainie, oraz tych, którzy dążą do przywrócenia dawnego panowania przemocy.

Przed całym światem oświadczamy, że petersburscy komisarze kłamli, gdy mówią o powstaniu ludu na Ukrainie, że kłamią oni, gdy Rada centralna parlamentu ukraińskiej republiki narodowej, parlamentu, który składa się z ukraińskich socjalistów i który powołał do życia daleko idące demokratyczne reformy socjalne, nazywają Radą burżuazyjną.

Petersburscy komisarze, którzy tylko w swych przemowach tak uparcie bronili dobra Ukrainy, Polski, Kurlandii i innych narodów, uciekli się w Brześciu Litewskim do pięknej pozy, aby cofnąć z frontu resztki armii rosyjskiej dla rzucenia ich skrycie przeciwko Ukrainie w zamiarze ograbienia nas, zabrania nam naszych zapasów żywności i wysłania ich na północ, i w zamiarze ujarzmicia kraju. Obecnie gdy po czterech latach runął mur, dzielący nas od naszych zachodnich sąsiadów, podnosimy nasz głos, aby obwieścić niedole naszego narodu.

Widzimy owoce naszej młodej rewolucji w niebezpieczeństwie i musimy się lekać o wolność naszą ledwie wywalkowaną. Krwawie starcia z bandami rosyjskimi mają miejsce codziennie. Na Wołyniu i w innych miejscach zgromadziły się nowe siły, aby stawić czoła wioząc napływającym z północy hordom nieprzyjacielskim. W tej ciężkiej walce o nasz byt oglądamy się wokół za pomocą. Jesteśmy głęboko przekonani, że miłujący pokój i porządek naród niemiecki nie pozostanie obojętny, gdy dowie się o naszej niedoli.

Niemiecka armia, znajdująca się na skrzydle naszego wroga północnego, posiada siłę dla okazania nam pomocy oraz dla tego, aby za pomocą swojego wzmieszania się, obronić nasze północne granice przed dalszą inwazyją wroga.

Oto jest to, co mieliśmy do powiedzenia w tej ciężkiej godzinie, i wiemy, że głos nasz będzie wysłuchany.

Prawda o Ukrainie.

Od osoby, która przed 10 dniami opuściła Kijów, otrzymuje „Czas” krakowski następujące informacje o stosunkach panujących na Ukrainie:

Cały ruch ukraiński opiera się na bardzo kruchych podstawach i nie rozporządza żadną realną siłą. W chwili wyjazdu z Kijowa tamtejsza Rada ukraińska miała w swoich rekach połowę miasta; druga połowa była opanowana przez bolszewików. Zresztą i Ukraińcy są rozbitci na rozmaite grupy i partycje, zwalczające się wzajemnie, a t. zw. ukraińskie wojsko, które pod nazwami siczowników, haldamaków itp. grasuje po kraju, jest przedewszystkiem niebezpieczne dla spokojnej ludności. O jakimś państwie ukraińskim niema mowy i chyba je utworzą mocarstwa centralne.

W porównaniu z Rosją środkowa gubernie południowe posiadają jeszcze zapasy żywności, rozmieszczone na wielkiej przestrzeni, których niepodobna skoncentrować, ani wywieźć z tego powodu netylko uzbrojone oddziały bolszewickie, ale nawet ludność cywilna w głębi Rosji dąży na południe, aby się tam przeżywić. Na tem też toczą się ciężkie walki z miejscowymi włościanami, od których napływające z Rosji gromady zboża po prostu rekwirują. W całym kraju panuje nieopisany chaos, niema żadnej władzy, a na Rade ukraińskiej nikt się nie ogląda.

Tyle „Czas”. Podobne wiadomości podaje berlińska „Germania”, donosząc: „Od pewnego wielkiego posiadacza ziemskiego, który właśnie tylko co z Ukrainy przez Warszawę przybył do Berlina, dowiadujemy się, że bolszewicy znajdujący się na Ukrainie, zapasy zboża niszcza ogнём. Na dziedzińcu pewnego wielkiego majątku spalono 6 stodół pełnych zboża. Poza tem zamierzają bolszewicy zardzewać oziminy. To szatańskie postępowanie bolszewików pokazuje naidowodniej, że nie chcą oni żadnego pokoju, a tylko rewolucyjnej wszechwładni. Spodziewała się oni, że doprowadzą do tego za pomocą powszechnej klęski głodowej. Tenże sam podróżny maluje stosunki na Ukrainie, jako w najwyższym stopniu niepewne.

O zamecie, panującym na Ukrainie, świadczą także wiadomości nadchodzące ze Lwowa. W tamtejszych kołach politycznych — polskich i ruskich zwracają uwagę, że w Kijowie panuje tak wielki zamęt, że trudno mówić o jakimkolwiek ustaleniu stosunków. W samej Radzie centralnej ukraińskiej istnieją dwa obozy. Znamieniem jest, że Holobowicz, nacelnik Rady, który brał z początku udział w rokowaniach brzeskich, na podpisanie traktatu nie przybył, nie chcąc się tak dalece angażować. Przy-

podp...
wino...
go ob...
ska i...
stroje...

(w...
tod le...
19 000...
wych...
szosc...
die pa...
(w...
na 16...
ponow...
La M...
gze D...
cyto...
czatuj...
staki...

W...
portac...
wojow...
uczni...
tych i...
Na...
podwo...
parow...
brzeza...
Z...
podwo...
zianow...
prasy...
parow...
en sta...
przez...
postep...
parow...
przeds...

W...
jakraw...
nie w...
krwaw...
republi...
szewic...
petersb...
jednost...
racji o...
czaju...
wojska...
wizya...
jascze...

O d...
Z...
rowal...
dzowi...
operao...

Dr...

dzie...
wojsko...
z dosc...
stawil...
korpus...
pelnio...
rzonyc...
dotycho...
dym j...
macy...
lawej...

omawi...
Francy...
słach...
rozpoc...
do koa...

Dencs...
centra...
przeci...

W spr...
ludni...
skiego...
cność...
cy ju...
dnia...
Verdun...

Ag...
doniesi...
sie. P...
nki p...
wosc...
odej...

(60)

popisywaniu traktatu odgrywał główną rolę Serwilius, były poddany austriacki, należący do drugiego obozu. Nie znam jest jeszcze stanowisko wojska ukraińskiego, wśród którego panują różne nastroje.

WOJNA.

Wojna podwodna.

(wt.) Berlin, 16 lutego. (Urzędowe.) Nasze łódzie podwodne zatopły przy wejściu do kanału 19 000 ton brutto nieprzyjacielskich okrętów handlowych. Pomiędzy zatopionymi okrętami, których większość była mocno naładowana towarami, są dwa wielkie parowce o 6000 ton pojemności.

(wt.) Berlin, 17 lutego. (Urzędowe.) W nocy na 16. lutego wykonały lekkie niemieckie siły morskie ponownie przedsięwzięcie we wschodniej części kanału La Manche. Dojrzalszej rozległej strażnicy na drodze Dover-Calair i na linii Gris Nez-Fortkstone nie było. Jedyne przed Dover napotkano jeden parowiec c. atujący i zatopiono go strzałami armatnimi. Nasze statki powróciły bez szwanku.

W dniu 16. lutego zaatakowały nasze samoloty w portach Anglii łódzie lotnicze, które towarzyszyły konwojowi, płynącemu z Anglii do Rotterdamu. Nadpocucznik marynarki Christiansen doprowadził jedną z tych łodzi do opuszczenia się w płomieniach.

Na północnej widowni wojny zatopły nasze łódzie podwodne 6 parowców, w tem dwa średnio wielkie parowce pancerne bezpośrednio u wschodniego wybrzeża Anglii. Szef sztabu admiralicyi.

Z nadzwyczaj żywej działalności niemieckich łodzi podwodnych w ostatnich tygodniach odznaczają się mianowicie dwa wypadki, omawiane żywo przez część prasy hiszpańskiej. W końcu stycznia zatopiony został parowiec „Giralda”, płynący do Pasajes. Wypadek ten stanowi jaskrawy przykład dla kwestyi, czy miejsce przeznaczenia okrętu czy towaru miarodawcze jest dla postępowania z ładunkiem. Stoperdowanie włoskiego parowca „Duca Geneva” w pobliżu Sagunt usiłuje się przedstawić, jako dokonane na wodach hiszpańskich.

Walka ukraińsko-bolszewicka.

„Voss. Ztg.” donosi: Następujące fakty rzucają jaskrawe światło na chaotyczne stosunki, panujące obecnie w Rosyi: Na Ukrainie trwają w dalszym ciągu krwawe walki między bolszewikami a wojskami nowej republiki ludowej. Zdaje się, że na razie wojska bolszewickie mają w swoich rękach część Kijowa. Rząd petersburski wysyła na pomoc bez przerwy pełne jednostki bojowe, aby walkom tym nadać formy operacji czysto wojskowych. Rabunki i wszelkiego rodzaju zaburzenia są na porządku dziennym. Między wojskami, wysłanymi z Moskwy, znajdują się: 19 dywizya piechoty i trzeci korpus gwardyi. Walki są jeszcze nieukończone.

O dowództwo naczelne armii rosyjskiej.

Z Petersburga donoszą, iż rząd sowieków ofiarował naczelne dowództwo nad armią rosyjską wodzowi naczelnemu wojsk rosyjsko-rumuńskich, generałowi Czerbaczewowi, który atoli odmówił.

Drobne wiadomości wojenne.

(Wojsko amerykańskie na zachodzie.) W sprawie posiłków amerykańskich pisze wojskowy rzeczoznawca „Bernier Bundu”, że można z dość wielką pewnością przyjąć, iż Amerykanie wystawili na zachodnim froncie bojowym około pięciu korpusów, a zatem użyli w tym celu całej swej uzupełnionej armii regularnej. Jak wiele ze świeżo tworzonych 17 korpusów piechoty amerykańskiej przybyło dotychczas do Francji — nie sposób określić. W każdym jednak razie trzeba powiedzieć, że nowe te formacje bodaj, czy prędko będą zdolne do akcji bojowej.

(Ofensywa niemiecka.) Prasa paryska omawia obecnie spodziewaną ofensywę niemiecką we Francji. „Petit Parisien” mówi o nadzwyczajnych siłach niemieckich. „Echo de Paris” donosi, że przed rozpoczęciem ofensywy Niemcy mają wysłać ultimatum do koalicji.

(Wojna Ukrainy z bolszewikami.) Donoszą ze Szwajcaryi: Paryski „Matin” donosi, że centralna Rada ukraińska ogłosiła „wojnę świętą” przeciwko bolszewikom.

(W przededniu wielkiej ofensywy.) W sprawozdaniu z sytuacji bieżącej, zamieszczonym w lugańskim „Nouvellette”, a pochodzącym z francuskiego ministerium wojny, autor przygotowuje publiczność na rozpoczęcie wielkiej ofensywy przez koalicję już w dniach najbliższych, prawdopodobnie w dniu, w którym przypada druga rocznica bitwy pod Verdun.

Agencja Havasa jakoby miała podać następujące doniesienie: Złowieszcze oznaki na froncie mnożą się. Ponawiane ataki niemieckie, oraz coraz częstsze ataki powietrzne, potęgają w kołach miarodawczych pewność, że zbliża się chwila wielkiej ofensywy niemieckiej na froncie zachodnim.

(Przedłużenie frontu angielskiego.) Jak donosi korespondent „Berl. Tagebl.” z Ro-

terdamu, angielskie linie bojowe na froncie włoskim, na wschód od wzgórza Montello, wzdłuż rzeki Piave, uległy znacznemu przedłużeniu i sięgają obecnie aż na odległość kilku mil (angielskich) na wschód od miasta Nervey.

(Zaopatrzenie się w amunicję armii polskiej.) Zdobycie Rohaczewa oddało w ręce polskie składy amunicyj rosyjskiej założone przez Rosyan w roku 1914, skąd zaopatrywała się cała armia frontowa. Z Rohaczewa szły spławiane Dnieprem transporty do Kijowa i na front. Zdobycie tych składów pozwoliło wojskom polskim na przeprowadzenie swoich operacji.

Sprawozdania niemieckie.

(wt.) Główna kwatera, 17-go lutego. Wojna na zachodzie. Front general-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. We Flandryi i Artois częstokroć ożywiająca walka ogniowa.

W mniejszych przedsięwzięciach piechoty pod Cherisy i na południe od Marcelong przywiedziono jeńców.

Front niemieckiej następcy tronu i księcia Albrechta wrytemberskiego. Pod Tahure i Ripont, na wschodnim brzegu Mozy i w Sundgau od czasu do czasu wzmożona akcja bojowa.

Nasi lotnicy zaatakowali ostatniej nocy bombami Londyn, Dover, Dunkierke, jako też nieprzyjacielskie siły morskie nad francuskim wybrzeżem północnym.

Wojna na wschodzie. Wielkorosyjski front. Zawieszenie broni kończy się 18-go lutego o godz. 12 w południe.

Z innych widowni walk nic nowego.

(wt.) Główna kwatera, 18-go lutego. Wojna na zachodzie. Na wielu miejscach frontu ożywiła się wieczorem walka artylerji. Czynność piechoty ograniczała się na utarczki wywiadowcze.

Przy jasnym powietrzu mroźnym byli lotnicy za dnia i w nocy bardzo czynni.

Wojskowe urządzenia poza nieprzyjacielskim frontem obrzucone były na wielkich obszarach bombami. Jeden samolot zaatakował Londyn.

W ostatnich dwóch dniach zestrzelono we walce napowietrznej i ze ziemi 16 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na wieży.

Z innych widowni walk nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

— Rząd pruski przeciw aneksyi ziem polskich. „Vorwärts” pisze w niedzielnym numerze 17-go b. m.: Wskutek kryzysu polskiego runęła środkowo-europejska budowla z kart w jej wschodnim stylu i powstało wielkie zamieszanie. Nie dziwi więc, że ożył znowu dawniejszy plan, z Polski wykrajać tyle, ile uważa się do „strategicznego zabezpieczenia” za potrzebne, a resztę pozostawić swemu losowi. Plan ten, jak słyszemy, zwalczą nie tylko większość parlamentu, stojąca na swoim stanowisku „żądnych aneksyi gwałtu”, ale stanowczo nie godzi się nań pruskie ministerstwo państwowe. Niedawno temu przyjęło ono jednogłośnie uchwałę, zwracającą się z całą stanowczością przeciwko zwiększeniu obszarów Rzeszy, zamieszkiwanych przez Polaków. Powody tej uchwały leżą blisko, sady się, iż jest dość Polaków w kraju, a nie chce się mniej niemieckich Niemiec.

— Mylna pogłoska. Okazuje się, że wojsko polskie wcale nie zdobywało Mohylowa, ani Smoleńska, nie wzięło też do niewoli Krylenki. W rzeczywistości zdobyło ono tylko Rohaczew i Bubernsk, gdzie zabrało bolszewikom znaczne zapasy żywności, amunicyi i mnóstwo armat.

— Z Koła polskiego w Wiedniu. Według gazet wiedeńskich odbyło się w sobotę pełne posiedzenie Koła polskiego, w którym także kilku członków austriackiej Izby panów brało udział. Jednogłośnie przyjęto przedłożone przez posła Daszyńskiego oświadczenie, zawierające ostry protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, które będzie odczytane przed komisją parlamentarną, odezwę do narodu polskiego, oraz równobrzmiącą rezolucję, która będzie złożona w austriackiej Izbie panów. Dalej donoszą gazety wiedeńskie, iż dwóch polskich delegatów odmówiło zaproszeniu hr. Czernina na konferencję.

Narady parlamentarne w Berlinie.

Gazety niemieckie donoszą, że z racyi nastąpić mających posiedzeń parlamentu odbyły się w tych dniach poufne narady pomiędzy zastępcą kanclerza v. Payerem a przedstawicielami poszczególnych partyi. Narady dotyczyły spraw związanych z porządkiem dziennym pełnych posiedzeń parlamentu oraz położenia politycznego. „Berl. Tagebl.” donosi, iż udało się już zapewnić większość za równym prawem wyborczym, ponieważ część narodowych liberałów i wolnokonserwatystów postanowiła za nim głosować.

Znamienny głos niemiecki.

Berliński „Lokal Anzeiger” zamieszcza w całości protest Rady regencyjnej oraz powody ustąpienia ministrów polskich, jako też oświadczenie rady miejskiej i magistratu w Warszawie przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, przyczem dodaje następujące uwagi: Powyższe deklaracje Polaków są ni mniej ni więcej jak wypowiedzeniem wojny obu państwom centralnym, oswobodzicielom Polski od jarzma. Stworzone przez centralne państwa władze państwowe w Warszawie ośmielają się już dyktować przepisy niemieckiej i austro-węgierskiej polityce. Ta ostatnia kropla powinna już była spełnić czar. O ile tym panom akty obu monarchów wydają się już bez znaczenia, w takim razie jest to także umówienie rzeczy, którego nie powinniśmy kazać sobie powtarzać dwukrotnie. Szerokie warstwy narodu niemieckiego odczekałyby z ulgą, gdybyśmy i my z kolei w ten sposób odzyskali z powrotem zupełną swobodę działalności w stosunku do Polaków. Enuncjacje Rady regencyjnej cechują się chęć prowokacji, która chyba już trudno przewyższyc. W Wiedniu i Berlinie nie możemy w żadnym razie pozostać dłużni w odpowiedzi.

W dalszym ciągu „Lokal Anzeiger” przechodzi do omówienia ostatniej mowy posła polskiego w komisji sejmu pruskiego i mówi w końcu, co następuje: „Jesteśmy żadni dowiedzenia się, jak długo jeszcze wobec takich faktów rząd pruski zamierza trwać przy swych projektach nowej orientacyi w polityce w stosunku do Polaków”.

Niespodziewany wynik wyborów.

W okręgu wyborczym Koblenca St. Goar odbywały się 14 b. m. uzupełniające wybory do parlamentu. Urzędowym kandydatem centrowym był generał baron v. Steinacker, który otrzymał tylko 4609 głosów, podczas gdy nieurzędowy kandydat tejże partyi, ks. prob. Greber, otrzymał 5287 głosów, został więc 678 głosami większości wybrany.

Stać Rzeszy niemieckiej.

Tegoroczny etat Rzeszy niemieckiej wynosił w dochodach i rozchodach 7 miliardów 332 milionów 699 tysięcy 306 marek, czyli około 2 miliardy 840 milionów więcej, aniżeli w roku poprzednim. Wzrost budżetu spowodowały zwiększone długi państwowe; opłacanie samych procentów podskoczyło z 3 miliardów 561 milionów na 5 miliardów 907 milionów. Dochody z podatków wojennych wzrosły z 1200 milionów na 2875 milionów marek.

Zwrot orderów.

Pisma lwowskie donoszą, iż były prezes Koła polskiego we Wiedniu, prof. Głabiński, zwrócił wszystkie przyznane mu ordery i tytuły wraz z listem do monarchy, wyjaśniając powody, jakie go do tego kroku skłoniły.

Według nadeszłych wiadomości z Krakowa wszyscy politycy polscy z p. p.: Biłińskim, Bobrzyńskim i Jaworskim na czele czynią to samo, zatrzymując jedynie mandaty poselskie do Izby panów i rady państwa.

Zakończenie rozejmu z Rosją.

Biurowca donosi z Berlina urzędowo: W znanem oświadczeniu 10. lutego zapowiedział p. Trocki wprowadzić zakończenie stanu wojennego po stronie Rosyi i demobilizację armii rosyjskiej, ale równocześnie odmówił podpisania traktatu pokojowego. Wzbrań się również brać udział w proponowanym pełnym zebraniu i zerwał dalsze rokowania. — Jednostronne oświadczenie rosyjskie nie usuwa stanu wojennego, natomiast odmowa podpisania traktatu pokojowego uniemożliwia przywrócenie pokoju. Właśnie celem osiągnięcia pokoju zawarte zostało atoli zawieszenie broni 15. grudnia 1917 r. Zrzekając się pokoju, zrzeka się tem samem bolszewicka Rosya dalszego rozejmu. Zrzeczenie to równa się wypowiedzeniu.

Rząd cesarski stwierdza więc, iż rząd petersburski przez swoje postępowanie rozejm rzeczywiście wypowiedział. Jako termin wypowiedzenia uważany jest dzień 10. lutego. Rząd niemiecki musi wskutek tego po upływie siedmiodniowego, ugodą przewidzianego terminu wypowiedzenia, pozostawić sobie w każdym kierunku wolną rękę.

Odwołanie komisji sprzymierzonych.

Z Berlina donoszą urzędowo, iż komisja niemiecka, a także komisja sprzymierzonych opuściły w piątek Petersburg i w drodze powrotnej przebyły w sobotę rano linie niemieckie.

Odwołanie komisji nastąpiło wskutek trudności stawianych im przez rząd bolszewicki w ostatnim czasie.

Zamknięcie granicy rosyjskiej.

Po zerwaniu rokowań w Brześciu Litewskim zamknięta została granica rosyjska dla listów i gazet do Szwecyi.

Demobilizacja armii rosyjskiej.

„Times” donosi z Petersburga: Dekret komisarzy ludowych z dnia 14 b. m. zarządza, iż demobilizacja armii musi być przeprowadzona aż do 15-go marca. Od tego dnia zaprzestanie się wysłać żołd.

Stawisko Czechów.

»Vossische Zeitung« donosi z Wiednia: Partye młodocześnie, prawno-państwowa i postępowo ludowa utworzyły wspólnie stronnictwo pod nazwą »Czeska demokracja prawno-państwowa«. Na preżesa wybrano posła Kramarza. Celem nowego stronnictwa jest dążenie do stworzenia państwa czeskiego.

Stronnictwo wydało odczwę tej treści: »Wzywamy do szeregów i tych wszystkich, którzy będą jednymi z nami, trzymali się z jakichkolwiek względów zdala od polityki. Dzisiaj nadeszła chwila, w której wszelka cierpliwość wyczerpała się, w której należy wreszcie położyć koniec obojętnemu przyglądaniu się rozgrywającym się wypadkom. Dziś jest czas czynnego działania, wyłożonej pracy, ofiarnej odwagi — dla wszystkich, bez żadnych wyjątków i bez oglądania się na skutek«.

Siła nowej armii rosyjskiej.

Kongres sowietów ustanowił siłę rosyjskiej armii rewolucyjnej tymczasowo na pół miliona chłopów, na której utrzymanie wydał rząd nowe asygnaty w wysokości 850 tys. rubli (?)

Rosyjskie pożyczki państwowe.

W radzie komisarzy ludowych ogłoszono, iż wskutek unieważnienia pożyczek państwowych 42 miliardy rubli długu państwowych zostało skreślonych.

Rozpoczęto równocześnie zabór majątku Romanowów, który komisarz finansów oblicza na 12 miliardów rubli.

Protest przeciw unieważnieniu pożyczek rosyjskich.

W holenderskiej Izbie posłów oświadczył minister spraw zagranicznych, iż rząd holenderski zaproponował innym państwom neutralnym wystąpić z wspólnym protestem przeciw unieważnieniu rosyjskich pożyczek państwowych.

Odrzucenie żądań socjalistów francuskich.

»Petit Journal« donosi, iż francuzki prezes ministrów Clemenceau odrzucił żądanie socjalistów co do ogłoszenia postanowień wersalskich. Z żądania tego rząd zamierza uczynić sprawę gabinetową, żądając w Izbie wotum zaufania.

Wyrok w sprawie Bolo-Paszy.

Sąd wojenny w Paryżu skazał Bolo-Pasze jednogłośnie na śmierć, współoskarżonych Prochore'a na 3 lata więzienia, Cavaliniego zaocznie na śmierć.

Paryski »Temps« zaznacza, że wyrok w sprawie Bolo-Paszy oraz skazanie tego ostatniego na śmierć posiada bardzo poważne tło polityczne. Utrzymują bowiem, że wyrok powyższy zapadł wskutek potężnego nacisku, jaki w tej sprawie wywierała na rząd opinia w kraju, szczególnie zaś z prowincji. Nie jest też wykluczone, iż wyrok stanie się powodem do burzliwych manifestacji na prowincji. W Paryżu panuje spokój, bo wyrok sam przyjęto tam zupełnie zimno.

Arrestowanie pułkownika Replingtona.

Jak donoszą z Londynu, wywołało tam obrzymią sensację aresztowanie krytyka wojennego »Morning Post«, pułkownika Replingtona na skutek bezprawnego ogłoszenia rzekomych tajnych uchwał wersalskiej Rady wojennej. Upatrują w tem znówu tajny wpływ, jaki wogóle na rząd angielski i na Lloyd George'a wywiera lord Nordcliff.

Z bliska i z daleka.

— Na głodnych rodaków w Królestwie złożył na nasze ręce p. M. Ch. z Raciborskiej Kuzni 1 mk. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— **Obniżenie cen zboża od 1 marca 1918 roku.** Czasopismo »Mitteilungen aus dem Kriegsernährungsamt« ogłosiło pod dnem 15 stycznia co następuje: »W ostatnim czasie pisma donosiły od czasu do czasu o zamierzonym obniżeniu cen zboża od 1-go marca 1918 r. o 100 marek na tonie, a zdaje się, że odnośnie koła wiadomość tę przyjmowały jedynie jako groźbę, która się nie spełniła. Zapatrywanie takie jest atoli mylne. Od 1 marca 1918 roku obniża bowiem władze faktycznie cenę zboża, tartaki, prosa i strakowych o 100 marek na tonie, co już prawnie ustanowiono i to na mocy paragrafu 2 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1917 r. dotyczącego omłotu i odstawy zboża i strakowych. Zniesienie lub złagodzenie rozporządzenia bezwzględnie nie nastąpi i wszyscy gospodarze liczyć się muszą z tem, że od 1 marca br. ceny zostaną obniżone«.

— **Zakaz bicia kóz i jagniąt.** Także i w roku obecnym nie wolno narazie bić tegorocznych jagniąt i kozłat (wolno bić kozły i barany). Tylko w razie obawy, że zwierzę padnie, można je zabić. Na wyjątki zezwolić może lantrat. w powiatach miejskich policya.

— **Wstęp na peron kolejowy w niedzielę i święta.** Pisma niemieckie donoszą, że na razie nie będzie się sprzedawać biletów peronowych na kolejach pruskich w święta i niedziele. Osobom, które towarzyszą niewidomym, sparaliżowanym, głuchoniemym i dzieciom, można w dniach tych zezwolić na wstęp na peron bez biletu.

— **Plaszczki letnie.** Urząd Rzeszy dla podziału odzieży zwraca uwagę, że w roku bieżącym osoby chorowite i w podeszłym wieku będą mogły otrzymać poświadczenia, które uprawniają do zakupu płaszczów letnich, muszą atoli przedkładać świadectwa lekarskie, wykazujące konieczną potrzebę ze względu na stan zdrowia. Nadto może każdy, kto odda stary niezniszczony płaszcz letni lub dwa mocno znoszone otrzymać poświadczenie na zakupno nowego.

— **Ceny zobowiązania ustne są ważne?** Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że ustnych zobowiązań nie potrzeba dopełnić, jeżeli stronie drugiej doniesiono w 24 godzinach o zamiarze odstąpienia od umowy. Tak też zapatrywała się pewna stenotypistka, która chlebodawca zaskarżył do

sądu kpięckiego w Berlinie o odszkodowanie, ponieważ nie objęła posady, na którą ją fabrykant angażował. Oskarżona przyznała, że przyrzekła wprowadzić siawić się za tydzień do pracy, po namyśle jednak doniosła przysięmu pryncypalowi jeszcze tego samego dnia, że posady nie przyjmuje. Tłómaczyła się tem, że umowy nie spisano i że w przeciągu pierwszych 24 godzin zerwać można każdy kontrakt, chociażby się to drugiej stronie nie podobało. Tymczasem sąd zawyrokował, że wszelkich ustnie zawartych kontraktów zrywać nie wolno i skazał stenotypistkę na zapłacenie odszkodowania.

— **Strzelca.** Poważne nieszczęście spowodował pewien tutejszy mieszkaniec, któremu, jak twierdzą, kilku chłopów przeszkadzało w pracy w piwnicy. Otóż gdy jeden z chłopów, syn pewnego tutejszego szewca, załaził przez okno do piwnicy, rzucił ów człowiek jakimś ostrym narzędziem na niego i trafił go w oko, które zaraz wypłynęło. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono niezwłocznie do kliniki w Oliwicach.

— **Mokrełony pod Strzelcami.** Szalka złodziejska nawiedziła onegdaj wieczorem naszą wieś i w czterech miejscach skradła wiele ubrań, obuwia i żywności. Najwięcej plądowała jednak u gospodarza Jokla, któremu wyprzątnęła cały pokój i, jak donoszą, 8000 marek gotówki, której nieostrożny nie zaniósł do banku ludowego.

— **Czerwionka.** (Ciekawa urzędniczka). Urzędniczka pocztowa Wilhelmina M. nie mogła pohamować swej ciekawości i otwierała listy, które przeznaczone były do jej znajomych. Podobnie czyniła z paczkami z których wybierała owoce. Sąd rybnicki skazał ją za to na 9 miesięcy więzienia. Urzędniczka uczuła się jednak pokrzywdzona, uważała bowiem swą ciekawość za rzecz niewinną i założyła przeciwko wyrokowi apelację. Sąd raciborski, jako instancja apelacyjna, zniżył jej karę na 6 miesięcy, tak że będzie mogła ubiegać się o ulaskawienie.

— **Muchentce.** (Zbrodniarze). W polu między Birkowicami i Muchentcami został w roku 1914 postawiony krzyż kamienny z wizerunkiem Pana Jezusa. Teraz jakiś bezbożny strzelec do krzyża i na wylot przestrzelił tablicę z napisem nad Panem Jezusem. Oddano do krzyża 7 strzałów z rewolwerów, które może sobie kupił za skradzione pieniądze.

— **Łącznik pow. prudnicki.** (Nieszczęście). W pewnym domu zabawiało się trzech chłopaków w wieku 3—8 lat materiałem wybuchowym. Nagle nastąpiła eksplozja, wskutek której jeden z chłopaków został zabity a dwaj inni odnieśli poważne okaleczenie. Ojciec chłopaków, któremu kończył się urlop, wracał właśnie na front, lecz zanim wsiadł do pociągu, powiadomiono go o wypadku, tak że mógł jeszcze wrócić do domu.

— **Redaktor odpowiedzialny Józef Pałędzki** w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Sól do gotowania

sól dla bydła

w miarach ma na składzie

S. Bielschowsky Racibórz.

Godziny Adoracji

Najsw. Sakramentu

do odmawiania podczas wiecznej adoracji dla dycyzy wrocławskiej, cena 90 fen. z przysięką 1.00 mk. polecają

»Nowiny Raciborskie« Racibórz.

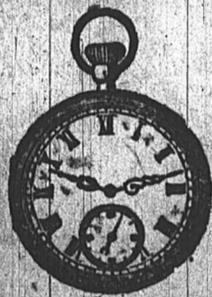
Do Bobrku

zgłosić się mogą za dobrą opłatą, ewentualnie z wyżywieniem

robotnicy, robotnice oraz służąca

J. ADLER,
roboty podziemne
Bobrek O.S.

Na podarki do Komunii św.



połączam:
zegarki wojskowe
z cyferblatem oświetlającym i bez,
lampki kieszonkowe
baterje :: gruszki
regulatory
budziki
złote zausznice
i wszelkie towary.

Adolf Przegendza
Racibórz :: Długa ulica.

Drogę Krzyżową

Książki adoracyjne

polecają

»NOWINY RACIBORSKIE«
RACIBÓRZ.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3%, procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie, sumy 1/10 po 3 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Stanowisko Czechów.

«Vossische Zeitung» donosi z Wiednia: Partya młodocześnie, prawnopanstwowa i postępowo ludowa utworzyła wspólne stronnictwo pod nazwą «Czeska demokracja prawnopanstwowa». Na precesie wybrano posła Kramarza. Celem nowego stronnictwa jest dążenie do stworzenia państwa czeskiego.

Stronnictwo wydało odezwę tej treści: «Wzywamy do szeregów i tych wszystkich, którzy będą jednymi z nami, trzymali się z jakichkolwiek względów zdala od polityki. Dzisiaj nadeszła chwila, w której wszelka cierpliwość wyczerpała się, w której należy wreszcie położyć koniec obojętnemu przyglądaniu się rozgrywalnym wypadkom. Dziś jest czas czynnego działania, wyłożonej pracy, ofiarnej odwagi — dla wszystkich, bez żadnych wyjątków i bez oglądania się na skutki».

Sila nowej armii rosyjskiej.

Kongres sowietów ustanowił silę rosyjskiej armii rewolucyjnej tymczasowo na pół miliona chłopów, na której utrzymanie wydaje rząd nowe asygnyaty w wysokości 850 tys. rubli (?).

Rosyjskie pożyczki państwowe.

W radzie komisarzy ludowych ogłoszono, iż wskutek unieważnienia pożyczek państwowych 42 miliardy rubli długu państwowych zostało skreślonych.

Rozpoczęto równocześnie zabór majątku Romanowów, który komisarz finansów oblicza na 12 miliardów rubli.

Protest przeciw unieważnieniu pożyczek rosyjskich.

W holenderskiej Izbie posłów oświadczył minister spraw zagranicznych, iż rząd holenderski zaproponował innym państwom neutralnym wystąpić z wspólnym protestem przeciw unieważnieniu rosyjskich pożyczek państwowych.

Odrzucenie żądań socjalistów francuskich.

«Petit Journal» donosi, iż francuzki prezes ministrów Clemenceau odrzucił żądanie socjalistów co do ogłoszenia postanowień wersalskich. Z żądania tego rząd zamierza uczynić sprawę gabinetową, żądając w Izbie wotum zaufania.

Wyrok w sprawie Bolo-Paszy.

Sąd wojenny w Paryżu skazał Bolo-Paszę jednogłośnie na śmierć, współoskarżonych Prochore'a na 3 lata więzienia, Cavaliniego zaocznie na śmierć.

Paryski «Temps» zaznacza, że wyrok w sprawie Bolo-Paszy oraz skazanie tego ostatniego na śmierć posiada bardzo poważne tło polityczne. Utrzymują bowiem, że wyrok powyższy zapadł wskutek potężnego nacisku, jaki w tej sprawie wywierała na rząd opinia w kraju, szczególnie zaś z prowincji. Nie jest też wykluczone, iż wyrok stanie się powodem do burzliwych manifestacji na prowincji. W Paryżu panuje spokój, bo wyrok sam przyjęto tam zupełnie zimno.

Wyzwolenie polownika Repingtona.

Jak donoszą z Londynu, wywołało tam obrzygnięcia sensacyjne aresztowanie krytyka wojennego «Morning Post», pułkownika Repingtona na skutek bezprawnego ogłoszenia rzekomych tajnych uchwał wersalskiej Rady wojennej. Upatrują w tym znów tajny wpływ, jaki wogóle na rząd angielski i na Lloyd George'a wywiera lord Nordcliff.

Z bliska i z daleka.

— Na głodnych rodaków w Królestwie złożył na nasze ręce p. M. Ch. z Raciborskiej Kuźni 1 mk. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

— Obniżenie cen zboża od 1 marca 1918 roku. Czasopismo «Mitteilungen aus dem Kriegsernährungsamt» ogłosiło pod dniem 15 stycznia co następuje: «W ostatnim czasie donosyło od czasu do czasu o zamierzonym obniżeniu cen zboża od 1-go marca 1918 r. o 100 marek na tonie, a zdaje się, że odnośne kółła wiadomości tę przyjmowały jedynie jako groźbę, która się nie spełniła. Zapatrywanie takie jest atoli mylnie. Od 1 marca 1918 roku obniża bowiem władze faktycznie cenę zboża, tatarski, prosa i strakowych o 100 marek na tonie, co już prawnie ustanowiono i to na mocy paragrafu 2 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1917 r. dotyczącego omłotu i odstawy zboża i strakowych. Zniesienie lub złagodzenie rozporządzenia bezwzględnie nie nastąpi i wszyscy gospodarze liczyć się muszą z tem, że od 1 marca br. ceny zostaną obniżone».

— Zakaz bicia kóz i jagniat. Także i w roku obecnym nie wolno narazie bić tegorocznych jagniat i kozłat (wolno bić kozły i barany). Tylko w razie obawy, że zwierzę padnie, można je zabić. Na wyjątki zezwolić może lantrat w powiatach miejskich policya.

— Wstęp na peron kolejowy w niedziele i święta. Pisma niemieckie donoszą, że na razie nie będzie się sprzedawać biletów peronowych na kolejach pruskich w święta i niedziele. Osobom, które towarzyszą niewidomym, sparaliżowanym, głuchoniemym i dzieciom, można w dniach tych zezwolić na wstęp na peron bez biletu.

— Płaszczki letnie. Urząd Rzeszy dla podziału odzieży zwraca uwagę, że w roku bieżącym osoby chorowite i w podeszłym wieku będą mogły otrzymać poświadczenia, które uprawniają do zakupu płaszczyk letnich, muszą atoli przedkładać świadectwa lekarskie, wykazujące konieczną potrzebę ze względu na stan zdrowia. Nadto może każdy, kto odda stary niezniszczony płaszcz letni lub dwa mocno znośzone otrzymać poświadczenie na zakupno nowego.

— Ceny zobowiązania ustne są ważne? Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że ustnych zobowiązań nie potrzeba dopełnić, jeżeli stronie drugiej doniesiono w 24 godzinach o zamiarze odstąpienia od umowy. Tak też zapatrywała się pewna stenotypistka, która chlebobawca zaskarżył do

sądu trybunalskiego w Berlinie o odszkodowanie, ponieważ nie objęła posady, na którą ją fabrykant zatrudnił. Oskarżona przyznała, że przyrzekła wprowadzić siankę do pracy, po namyśle jednak doniosła przyszłemu pracodawcy jeszcze tego samego dnia, że posady nie przyjmuje. Tłómaczyła się tem, że umowy nie spisano i że w przeciągu pierwszych 24 godzin zerwać można każdy kontrakt, chociażby się to drugiej stronie nie podobało. Tymczasem sąd zawyrokował, że wszelkich ustnie zawartych kontraktów zrywać nie wolno i skazał stenotypistkę na zapłacenie odszkodowania.

— Strzelca. Poważne nieszczęście spowodował pewien tutejszy mieszkaniec, któremu, jak twierdził, kilku chłopów przeszkadzało w pracy w piwnicy. Otóż gdy jeden z chłopów, syn pewnego tutejszego szewca, zairzał przez okno do piwnicy, rzucił ów człowiek jakimś ostrym narzędziem na niego i trafił go w oko, które zaraz wypłynęło. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono niezwłocznie do kliniki w Oliwach.

— Mokrefony pod Strzelcami. Szajka złodziejska nawiedziła ógędaj wieczorem naszą wieś i w czterech miejscach skradła wiele ubrań, obuwia i żywności. Najwięcej plądowała jednak u gospodarza Jokla, któremu wyprzątnęła cały pokój i, jak donoszą, 8000 marek gotówki, której nieostrożny nie zaniósł do banku ludowego.

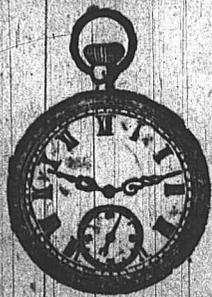
— Czerwionka. (Ciekawa przednieczka). Urzędniczka pocztowa Wilhelmina M. nie mogła pohamować swej ciekawości i otwierała listy, które przeznaczone były do jej znajomych. Podobnie czyniła z paczkami z których wybierała owoce. Sąd rybnicki skazał ją za to na 9 miesięcy więzienia. Urzędniczka uczuła się jednak pokrzywdzoną, rwała hawem swą ciekawość za rzecz niewinna i złożyła przeciwko wyrokowi apelację. Sąd raciborski, jako instancja apelacyjna, zmniejszył jej karę na 6 miesięcy, tak że będzie mogła ubiegać się o uwolnienie.

— Muchenice. (Zbrodniarze). W polu między Birkowcami i Muchenicami został w roku 1914 postawiony krzyż kamienny z wizerunkiem Pana Jezusa. Teraz jakiś bezbożny strzelali do krzyża i na wylot przestrelali tablicę z napisem nad Panem Jezusem. Oddano do krzyża 7 strzałów z rewolwerów, które może sobie kupili za skradzione pieniądze.

— Łącznik pow. prudnicki. (Nieszczęście). W pewnym domu zabawiło się trzech chłopaków w wieku 3—8 lat materiałami wybuchowymi. Nagle nastąpiła eksplozja, wskutek której jeden z chłopaków został zabity a dwaj inni odnieśli poważne okaleczenie. Ojciec chłopaków, któremu kończył się urlop, wracał właśnie na front, lecz zanim wsiadł do pociągu, powiadomiono go o wypadku, tak, że mógł jeszcze wrócić do domu.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałeczki w Bytomiu. — Nakładem «Nowin Raciborskich» w Raciborzu. — Drukarnia «Katolika», sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Na podarki do Komunii św.



polecam:
zegarki wojskowe
z cyferblatem oświetlającym i bez,
lampki kieszonkowe
baterje :: gruszki
regulatory
budziki
złoto zausznice
i wszelkie towary.

Adolf Przegendza
Racibórz :: Długa ulica.

Drogę Krzyżową
i
Książki adoracyjne
polecają
«NOWINY RACIBORSKIE»
RACIBÓRZ.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7
przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3% procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

z zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dni powszednie

tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Sól do gotowania

sól dla bydła

w miarach ma na składzie

S. Bielschowsky
Racibórz.

Godziny Adoracji

Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas wiecznej adoracji dla dycyzyi wrocławskiej, cena 90 fen. z przysyłką 1.00 mk. polecają

«Nowiny Raciborskie»
Racibórz.

Do Bobrku

zgłosić się mogą za dobrą opłatą, ewentualnie z wyżywieniem

robotnicy,
robotnice

oraz służąca

J. ADLER,

roboty podziemia
Bobrek O.S.